



Krąg Biblijny nr 33

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

VI niedziela Wielkiego Postu - Niedziela Palmowa 13 IV 2025

Pasja według Łukasza Łk 22,14-23

(14) A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. (15) Wtedy rzekł do nich: Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał. (16) Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym. (17) Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: Weźcie go i podzielcie między siebie; (18) albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże. (19) Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę! (20) Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana. (21) Lecz oto ręka mojego zdrajcy jest ze Mną na stole. (22) Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi według tego, jak jest postanowione, lecz biada temu człowiekowi, przez którego będzie wydany. (23) A oni zaczęli wypytywać jeden drugiego, kto by mógł spośród nich to uczynić.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Łukasza

Łk 7-20 – Przygotowanie ostatniej wieczerzy.

Ustanowienie Eucharystii

W czasach Jezusa obszar Jerozolimy wewnątrz murów miał około 1500 m długości i 800 m szerokości. Wieczernik umieszcza się tradycyjnie na południowo – zachodnim skraju, blisko domu najwyższego kapłana i pałacu Heroda.

Niedaleko znajduje się ulica złożona ze stopni – częściowo jeszcze zachowana – prowadząca do potoku Cedron i Góry Oliwnej.

Przypuszczalnie tej nocy Jezus zszedł tą drogą ze swoimi uczniami i wrócił nią uwieczniony do domu najwyższego kapłana.

Możliwe, że wskazówki, których udzielił Piotrowi i Janowi (w.10-12), były spowodowane pragnieniem, żeby członkowie Sanhedrynu nie dowiedzieli się, gdzie ma spożyć Paschę.

Przygotowanie Paschy (w.7) wymagało pracochłonnych działań: ofiarowania baranka w świątyni przed wieczorem; spalenia w domu wszystkiego, co było zakwaszone; zaopatrzenia się w składniki potrzebne do wieczerzy, takie jak pięć rodzajów gorzkich ziół, pietruszka, wino, oliwa, niekwaszony chleb, miód, figi i migdały.

Z czterech kielichów wina z wodą, które spożywano na wieczerzy paschalnej, trzeci ewangelista wspomina dwa; drugi z nich odpowiada konsekracji.

Wszystkie ewangelie w jakiś sposób przedstawiają główne aspekty czynów Jezusa podczas tej wieczerzy. Jest ona antycypacją ofiary krzyża, złożonej dla odpuszczenia grzechów, oznaczającej Nowe Przymierze Boga z ludźmi itd.

Pan ustanawia sakrament Eucharystii, który: **„powinniśmy pojmować jako dziękczynienie i uwielbienie Ojca; jako pamiątkę ofiary Chrystusa i Jego Ciała; jako obecność Chrystusa mocą jego słowa i Jego Ducha”** (KKK 1358).

Spośród wszystkich ewangelistów św. Łukasz najwyraźniej przypomina, że Pan ustanowił ten obrzęd jako pamiątkę Paschy Chrystusa, jako coś, co ma być wspomniane i powtarzane w Kościele.

Uczta paschalna była obrzędem, który miał charakter „pamiątki”, tzn. uobecniał i aktualizował – również przez odmawianie modlitwy (Pwt 26,5-10) – wyzwolenie przez Boga każdego z członków Jego ludu.

Pierwsze zdania Pana Jezusa (w.15-18) wskazują, że stary obrzęd już się skończył.

Przez słowa wypowiedziane nad chlebem i winem (w.19-20) ustanawia On nową rzeczywistość. Jego ciało wydane i Jego krew przelana **„za was”** ustanawiają Nowe Przymierze między Bogiem i ludźmi, które prowadzi do zbawienia.

Dlatego Jezus ustala ten obrzęd jako pamiątkę – „to czyńcie na moją pamiątkę” (w.19) – która uobecnia się w Kościele za każdym razem, gdy odnawia się w sposób bezkrwawy ofiarę ołtarza.

„Ilekroć sprawowana jest na ołtarzu ofiara krzyża, w której <Chrystus został złożony w ofierze jako nasza Pascha> (1 Kor 5,7), dokonuje się dzieło naszego odkupienia” (II Sobór Watykański, Lumen gentium 3).

Z tej potrzeby utrwalenia ofiary wynika też, że tymi słowami Pan „ustanowił apostołów kapłanami” i „polecił, by teraz oni oraz inni kapłani składali w ofierze Jego Ciało i Krew” (Sobór Trydencki, Nauka i kanony o Najświętszej Ofierze Mszy Świętej, kan. 2).

Dlatego doktryna Kościoła przypomina kapłanom, że „swoją świętą misję sprawują przede wszystkim w kulcie eucharystycznym, a zwłaszcza w uczcie eucharystycznej, w której działając w osobie Chrystusa (in persona) i głosząc jego misterium, łączą modlitwy wiernych z ofiarą tego, który jest ich głową, i uobecniają się w ofierze Mszy Świętej aż do przyjścia Pana (por. 1 Kor 11,26) jedyną ofiarę Nowego Testamentu, mianowicie Chrystusa ofiarującego siebie raz jeden Ojcu jako ofiarę nieskalaną (por. Hbr 9,11-28)” (II Sobór Watykański, Lumen gentium 28).

Klucz do Ewangelii św. Łukasza – kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2023

Ostatnia Pascha – Łk 22, 7 - 38

Przy takiej obfitości słowa każdy słyszy coś dla siebie.

Tym, co nam może bardzo pomóc, jest jeden z początkowych fragmentów Łukaszowej relacji, kiedy Jezus, zasiadając przy stole z uczniami, mówi: „**Tak bardzo pragnąłem spożywać z wami tę Paschę, zanim zacznę cierpieć**”.

Zanim wejdzie w cierpienie, chce zjeść Paschę – to Jego bardzo mocne pragnienie.

Właśnie spożycie paschy jest tym, co Go może przeprowadzić przez tę godzinę męki. Potrzebuje przeżyć Święto Przaśników, żeby móc przejść przez to, co po niej nastąpi.

- Skąd Jezus z Nazaretu ma wziąć siłę, żeby zmierzyć się z masą cierpienia, która jest przed Nim?
- Jak w ogóle można wejść w doświadczenie męki, rozpisanej drobiazgowo przez Łukasza miejsce w miejsce?
- Jak możemy wejść w to wydarzenie inaczej?

Łukasz jest bardzo uważny: pokazuje, że Jezus od małości przeżywał Paschę. To właśnie u niego mamy zapisane, że rodzice Jezusa rok w rok chodzili do Jerozolimy na obchody Pesach.

I rok w rok – to trzeba pamiętać – ten mały, dorastający Jezus pytał Józefa, o co chodzi w tej nocy, co to za święto.

Za każdym razem Józef Mu opowiadał, co się stało w Egipcie, jak Bóg okazał się wierny i wyprowadził ten naród. W Józefowym sposobie opowiadania kluczowe było to, żeby mały Jezus wiedział, że uczestniczy w tych wydarzeniach.

Bo w paschalnym opowiadaniu nie chodzi tylko o to, co się kiedyś stało, nie chodzi tylko o liturgię, która ma charakter domowy, ale przede wszystkim o wydarzenie z mojego własnego życia, z życia, które mnie dotyczy: to ja wyszedłem z Egiptu, ja zostałem uratowany z sytuacji, która była straszliwa.

Wiemy dobrze, czym był Egipt dla Żydów. Był jak Auschwitz, miejscem eksterminacji narodu, miejscem, gdzie zabijano ich przez pracę, gdzie rozbito ich rodziny, mordowano ich dzieci, topiono chłopców w Nilu.

Celebrowano paschę rok w rok, by pamiętać, że Bóg wobec tego zła nie okazał się bezsilny, że Bóg się okazał Wybawicielem, że wyprowadził. Kogo?

Mnie wyprowadził! Mnie. Nas. **Tak trzeba czytać tę historię, żeby mnie dotyczyła, żeby się na mnie wypełniała.**

W wieku trzydziestu kilku lat Jezus wchodzi w sytuację śmierci kompletnej niezasłużonej, nielogicznej, strasznej, w sytuację cierpienia, które ma wiele, wiele twarzy.

Wchodzi w dramat krzyża, spożywając paschę. Nie tylko słuchając, ale dosłownie jadając to wydarzenie, którym było Pesach.

Wchodząc w tę godzinę, musi mieć w sobie pamięć, doświadczenie tego, że Bóg jest wierny, że jest Zbawicielem, że nie godzi się ze śmiercią, nie godzi się z eksterminacją.

Bóg jest Panem życia i nada temu świętu zupełnie nowy sens. **On sam stanie się Paschą.**

Od przeżywania w liturgii dochodzi do przeżycia paschy w swoim życiu, w swojej własnej życiowej historii.

Będąc jeszcze w seminarium, dostałem książkę o błogosławionym Michale Kozalu i o tym, jak w obozie księża współwięźniowie zrobili wszystko, żeby na rocznicę jego święceń stworzyć mu raz możliwość odprawienia Eucharystii. Tyle.

Nie mogli zrobić nic innego, zresztą po co?

Niczego więcej z tej książki nie zapamiętałem, ale to jedno pamiętam: jak robili wszystko, żeby gdzieś dopaść rodzinę, z których można by zrobić choć namiastkę wina, żeby tylko możliwa była ofiara Chleba i Wina w Dachau i żeby on ją odprawił.

To jest właśnie to: sprawujesz, przeżywasz komunie z Chrystusem, która cię może przeprowadzić przez nawet najgorsze wydarzenie, w którym jesteś – przez rzeczywistość masowej śmierci do życia.

Ten akt jest istotny tylko dla ludzi, którzy widzą w tym coś więcej niż pobożny obrzęd: widzą w tym własną historię, w której uczestniczą.

To nie są tylko pobożne znaki ani sentymentalne wspomnienie, przypominanie. To jest wydarzenie – moje własne.

Eucharystia sprawowana przez Kozala w obozie była tym, co go przeprowadzało przez doświadczenie zagłady.

„Tak bardzo pragnąłem spożywać z wami tę Paschę, zanim zacznę cierpieć” – Jezus wie, że nie przejdzie przez to doświadczenie, jeśli nie spożyje Paschy i nie odświeży w sobie zbawczej mocy Boga, która jest silniejsza jak śmierć, cierpienie, niż zło i wszystko, co się sprzeciwia życiu.

Bóg jest mocniejszy, jest wierny – myślę, że to jest ważniejsze niż drobiazgowy opis jego męki.

Wcześniej czy później każdy z nas staje przed swoim własnym krzyżem. Ja mam swój, każdy z was ma swój, i krzyż jest nieprzekazywalny.

Ale zanim wejdziemy w to doświadczenie, jakiekolwiek by ono nie było, jest nam dana Eucharystia. Każda kolejna jest po to, byśmy potem mieli w sobie pragnienie Jezusowe: **„Gorąco pragnąłem spożywać tę Paschę, zanim wejdę w doświadczenie krzyża”**.

Nic innego nas nie przeprowadzi. Nic innego, tylko właśnie eucharystia przeżywana jako wydarzenie mojego życia - **z Jezusem**.

Łk 22,14-20 Ostatnia Pascha. Ustanowienie Eucharystii

opracowanie ks. dr Adam Dynak

Eucharystia, zwana potocznie Mszą św., to wydarzenie dobrze znane chrześcijanom, a w sposób szczególny chrześcijanom obrządku rzymskiego, którzy celebrują Najświętszą Ofiarę Chrystusa nie tylko w niedzielę, dzień Pański, ale też w dni powszednie.

Eucharystia stanowi serce wiary chrześcijańskiej. Daje pokarm na życie wieczne, a jednocześnie umożliwia człowiekowi spotkanie z Jezusem Chrystusem już tutaj, na ziemi.

Bliższe zjednoczenie z Nim poza Eucharystią nie jest bowiem możliwe. Owszem, pełnię swoją osiągnie ono dopiero po śmierci, w niebie.

Wszelkie tajemnice wiary, a szczególnie ta, którą zwykło wiązać się z najświętszym Sakramentem, domagają się medytacji, która z kolei jest władna doprowadzić do kontemplacji, głębokiego duchowego zachwyty.

Eucharystia jest godna tego bardziej niż jakiegokolwiek inne misterium. Aby do tego doszło, pożyteczne będzie poznanie początku, czyli chwili, kiedy Jezus Chrystus, Syn Boży, zapragnął pozostać ze swoimi uczniami na zawsze.

Wybrał drogę sakramentalnej obecności na ziemi, dlatego ustanowił Eucharystię, a apostołom i ich następcom polecił jej sprawowanie po wszystkie dni ziemskiej historii Kościoła.

Podjmując rozważania nad perykopą o ustanowieniu Eucharystii, najpierw należy poczynić kilka uwag wstępnych, potrzebnych – jak się wydaje – do lepszego zrozumienia relacji Łukasza na ten temat.

Otóż wszystkie trzy ewangelie synoptyczne, Mateusza, Marka i Łukasza, przekazują opowiadanie o ostatniej wieczerzy Jezusa z apostołami, w czasie której dawał im do spożycia chleb przemieniony w swoje Ciało i wino przemienione w swoją Krew (Mt 26,20-29; Mk 14,17-25).

Jak wiemy, również Jan opisuje przebieg ostatniej wieczerzy, ale w sposób wyraźnie odmienny od synoptyków. Nic nie mówi o ustanowieniu Eucharystii, umieszcza natomiast scenę umycia nóg apostołom przez Jezusa i Jego i przytacza skierowaną do nich mowę, zwaną powszechnie mową eucharystyczną.

Wracając do ewangelii synoptycznych, trzeba zaznaczyć, że wszystkie trzy opisują to samo wydarzenie – robią to w sposób podobny, jeżeli chodzi o spojrzenie całościowe, natomiast różnią się one między sobą co do szczegółów, ale są to różnice dosyć widoczne.

➤ Skąd te różnice w przekazie tak ważnym dla uczniów Chrystusa?

Wydawać by się mogło, że wszystko, co odnosi się do tak istotnego wydarzenia, jakim było ustanowienie Eucharystii, powinno ze sobą w pełni harmonizować.

Najpierw należy wziąć pod uwagę fakt, że ustanowienie Eucharystii miało miejsce podczas wieczerzy pożegnalnej Jezusa z apostołami.

Przebiegało ono w wyjątkowej atmosferze, pulsującej bogactwem różnorodnych emocji i przeżyć. Nie było warunków do spokojnego notowania przebiegu wydarzeń. Zresztą podczas całej działalności Jezusa nikt nigdy tego nie czynił.

Apostołowie zachowali nakaz Mistrza, traktując go jako swoisty testament do wykonania czy też raczej do nieprzerwanego wykonywania. Tak też czynili niemal od razu po wstąpieniu Pana do nieba.

Świadcstwo o tym znajdujemy już na samym początku Dziejów Apostolskich: **„Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie”** (Dz 2,42).

Właśnie zwrotu **„łamanie chleba”** używano w początkach chrześcijaństwa na określenie celebracji Eucharystii.

Możemy sobie wyobrazić, do jakiego stopnia miała ona charakter spontaniczny. Owszem, wykonywano dokładnie polecenie Jezusa, ale ważniejsza od literalnej wierności Jego słowom była radość z tego, że dzięki Eucharystii On nieustannie przebywa z tymi, którzy uwierzyli w Niego i dla Niego poświęcili swoje życie.

Z czasem jednak, w związku z potrzebami liturgicznymi, formuła konsekracyjna zaczęła przybierać stały kształt.

W wyniku ewangelizacji, która obejmowała coraz szerszy zakres, Dobra Nowina zaczęła być głoszona także w Antiochii Syryjskiej, jednym z największych miast świata starożytnego.

Zamieszkująca je wspólnota uczniów Chrystusa działała prężnie na polu apostołsko-duszpasterskim i prawdopodobnie to zadecydowało o tym, że ukształtowała się tam własna tradycja eucharystyczna w oparciu o konkretną formułę słów Jezusa z ostatniej wieczerzy.

W pewnych szczegółach różniła się ona od tej, którą posługiwano się w Jerozolimie. W ten sposób wyłoniły się dwie zasadnicze tradycje eucharystyczne: jerozolimską i antiocheńską.

Większość uczonych stoi na stanowisku, że starsza, że starsza, a więc też bardziej pierwotna jest wersja jerozolimska, której trzymają się Mateusz i Marek, choć nie brakuje odmiennych opinii w tej kwestii.

Łukasz przekazuje nam wersję antiocheńską. Bierze się to najprawdopodobniej stąd, że sam pochodził z Antiochii i prawdopodobnie w niej przyjął wiarę w Jezusa Chrystusa.

Jeżeli tak, to w swoim rodzinnym mieście brał udział w „**łamaniu chleba**” – przekazał zatem lepiej mu znaną i naturalnie bliższą wersję.

Warto w tym miejscu dodać, że poza ewangeliami synoptycznymi opis ustanowienia Eucharystii przekazuje także Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian (

1 Kor 1,23-26: Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę! Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę! Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie.).

Co ciekawe, Apostoł Narodów również trzyma się tradycji antiocheńskiej. Podobnie jak w przypadku Łukasza można stwierdzić, że wpływ na to miał stosunkowo długi pobyt Pawła w Antiochii.

Zanim przejdziemy do omówienia perykopy, należy powiedzieć kilka słów na temat przeżywania Paschy żydowskiej w czasach ziemskiego życia Jezusa.

Ostatnia wieczerza nie była świętowaniem Paschy według kanonów żydowskich, o czym będzie jeszcze mowa, niemniej jednak ważne jest odniesienie się do tego największego święta żydowskiego.

To w jego kontekście miało miejsce wydarzenie, które nas szczególnie interesuje, a które z jednej strony nawiązywało do paschy, tkwiąc w niej swoimi korzeniami, a z drugiej – było czymś zupełnie innym i przede wszystkim nowym.

Jak wiadomo z Pisma Świętego, Pascha żydowska brała swój początek z nocy wyjścia Izraelitów z Egiptu. Opowiada o tym Księga Wyjścia (Wj 11,1-12,28).

Prawdopodobnie geneza Paschy jest jeszcze starsza, ale nie ma potrzeby wgłębiać się w nią, bo i tak ostatecznie ustalenia w tej sprawie są tylko hipotezą naukową, aczkolwiek dosyć wiarygodną.

Tamtej nocy Izraelici uroczyście pieczonego w ogniu baranka, którego krwią były pomazane drzwi ich mieszkań. Był to znak dla anioła Bożego, który uśmiercił wszystko, co pierworodne w Egipcie.

Pierworodni synowie izraelscy zostali ocaleni właśnie dlatego, że anioł Boży omijał domy z pomazanymi krwią drzwiami.

Tamto wydarzenie na równi z opuszczeniem Egiptu mocno zapadło w pamięć Izraelitów, dlatego na pamiątkę zaczęli co roku w nocy z czternastego na piętnastego nissan, pierwszego miesiąca w kalendarzu religijnym, obchodzić święto Paschy, co w naszym kalendarzu odpowiada przełomowi marca i kwietnia.

Uczta paschalna mogła być spożywana jedynie w obrębie Jerozolimy. Rozpoczynała się po zachodzie słońca, ale ważna jej część miała miejsce już popołudniu, kiedy w świątyni zabijano baranka paschalnego, który miał być w jej trakcie spożywany.

Wieczorem cała rodzina odświętnie ubrana gromadziła się przy stole paschalnym.

Nie był to stół w naszym rozumieniu. Był na tyle niski, że zajmowano przy nim miejsce w pozycji w pół leżącej.

Prawdopodobnie początkowo spożywano Paschę szybko i na stojąco, ale z czasem wytworzył się zwyczaj długiego, całonocnego świętowania.

W końcu Pascha stała się największym świętem Żydów.

Uczta paschalna rozpoczynała się błogosławieństwem ojca rodziny:

„Bądź pochwalony, o Panie, nasz Boże, Królu świata, który dałeś swemu ludowi, Izraelowi, święto niekwaszonych chlebów ku radości i pamięci. Bądź pochwalony, o Panie, który uświęcasz Izraela i czasy”.

A po tych słowach błogosławieństwo nad kielichem wina:

„Bądź pochwalony, o Panie nasz Boże, Królu świata, który stworzyłeś owoc winnego krzewu”.

Warto zwrócić uwagę, że podobne słowa wypowiada dziś kapłan podczas ofiarowania kielicha z winem.

Po tych błogosławieństwach wnoszono na stół dania paschalne: praśny, to znaczy niekwaszony chleb, gorzkie zioła i inne potrawy, ale przede wszystkim mięso paschalnego baranka.

Ojciec rodziny jako pierwszy napoczął każdą z potraw znajdujących się na stole, a po nim czynili to pozostali biesiadnicy.

Po takim wstępie następował bardzo ważny moment. Najmłodszy członek rodziny, oczywiście chłopiec, wypowiadał stałą, niezmienną i wyuczoną na pamięć formułę jako pytanie skierowane do ojca: „Dlaczego ta noc różni się od innych nocy?”.

Był to znak dla ojca rodziny, aby w obrazowy sposób, w formie żydowskiej hagady, wyjaśnić wszystkim zebranym znaczenie paschy. Opowiadał o niewoli egipskiej Izraela i o baranku spożywanym w noc wyjścia.

Tę część swego opowiadania kończył słowami z Pisma Świętego: „**To jest ofiara Paschy na cześć Pana, który w Egipcie ominął domy Izraelitów. Poraził Egipcjan, a domy nasze ominął**” (Wj 12,27).

Wówczas chłopiec zadawał kolejne pytanie: „Co oznacza chleb praśny?”. Ojciec wyjaśniał więc, że chleb ten jest spożywany na pamiątkę chleba, który nie zdążył się zakisić, ponieważ Izraelici opuszczali Egipt w wielkim pośpiechu.

Wreszcie następowało trzecie, a zarazem ostatnie pytanie – dotyczyło ono spożywania gorzkich ziół. I znowu ojciec wyjaśniał, że gorzkie zioła symbolizują gorycz i ciężar niewoli w Egipcie.

Ta część wieczerzy kończyła się odmówieniem Psalmów 113-114, pierwszej części tak zwanego Hallelu egipskiego, sławiącego Boga za Jego wielkie dzieła dokonane w przeszłości.

Po zakończeniu hagady, powtarzanej co roku w niezmienny sposób, i po modlitwie Psalmami, rozpoczynała się właściwa uczta paschalna.

Ojciec rodziny, jako pierwszy, kosztował świąteczne potrawy, a następnie łamał praśny chleb i paschalnego baranka, aby podawać członkom rodziny.

Uczętę paschalną, często już w godzinach porannych, kończyło wypicie kolejnego kielicha wina. W sumie było ich cztery. Po wypiciu czwartego kielicha wina śpiewano pozostałe Psalmi Hallelu (115-118).

W ten sposób kończyła się uczta paschalna, najważniejsze wydarzenie w życiu religijnym i narodowym Izraela.

Po zburzeniu Jerozolimy w 70 r. po Chr. spożywanie paschy ustało – sytuacja ta trwa do dziś z tej racji, że nie ma miejsca, gdzie można by zabić baranka paschalnego.

Miejsce rytuału uświęconego wielowiekową tradycją zajęła jednak Pascha Nowego i Wiecznego Przymierza, gdzie baranka paschalnego zastąpił złożony na ofiarę za zbawienie świata „**Baranek Boży, który gładzi grzech świata**” (J 1,29) – **Jezus Chrystus, Syn Boga Jedyne**go.

„Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę” (Łk 22,15)

Paweł mówi: „**Gdy nadeszła pełnia czasu**”, Jednorodzone Słowo Boże zgodziło się ogołocić samego siebie, rodząc się w ciele kobiety i podlegając prawu zgodnie z miarą właściwą ludzkiej naturze. On również ofiarował się za nas jako prawdziwy i niewinny baranek czternastego dnia pierwszego miesiąca. Ten dzień został nazwany „Paschą”, słowem, które pochodzi z języka hebrajskiego i oznacza „przejsć poza”... Nazwa święta w którym Emmanuel niósł dla nas zbawczy krzyż, to „**Pascha**” (św. Cyryl Aleksandryjski).

Łukasz nie relacjonuje dokładnie przebiegu Jezusowej wieczerzy z apostołami, ale skupia się jedynie na tym, co miało mieć znaczenie na przyszłość dla wyznawców Jezusa Chrystusa, dla Kościoła.

Ewangelista rozpoczyna swój przekaz od stwierdzenia:

„A gdy nadeszła godzina, położył się i apostołowie z Nim” (Łk 22,14).

Czytelnik nie jest przyzwyczajony do tego tłumaczenia. Chodzi przede wszystkim o czasownik „położył się”. Uformowani pod wpływem ikonografii zwykliśmy widzieć Jezusa zasiadającego przy stole mniej więcej tak, jak my sami czynimy obecnie. Otóż jest to wyobrażenie mylne.

Na starożytnym Bliskim Wschodzie nie zasiadano do stołu na krzesłach, ale przyjmowano pozycję na wpół leżącą. Tak Izraelici spożywali bardziej uroczyste posiłki w ciągu roku, między innymi Paschę. I w ten właśnie sposób Jezus ułożył się wraz z apostołami do spożywania ostatniej wieczerzy.

Tłumaczenia próbują bardziej oględnie oddać tę czynność Jezusa (w BT: „**zajął miejsce przy stole**”), być może dla oszczędzenia czytelnikom konsternacji, ale niepotrzebnie. Grecki czasownik **anapipto** w podstawowym znaczeniu oznacza: „położyć się dla spożywania posiłku”.

Innym szczegółem, który rzuca się w oczy przy lekturze pierwszego wersetu omawianej perykopy, to termin „**godzina**” (w BT: „**pora**”).

Nie należy tego słowa odczytywać wyłącznie w znaczeniu jednostki czasu.

„**Godzina**” ma znaczenie teologiczne i odnosi się do wydarzeń paschalnych w życiu ziemskim Jezusa. Jego „godzina” to męka, śmierć i zmartwychwstanie.

Jeszcze lepiej zostało to ukazane w Ewangelii według św. Jana, gdzie „godzina Jezusa” w takim właśnie znaczeniu występuje około dwudziestu razy.

Rozpoczynając w ten sposób swoje opowiadanie o ostatniej wieczerzy, Łukasz daje do zrozumienia, że **misterium paschalne rozpoczęło się już w Wieczerniku**.

Kolejne dwa wersety wnoszą ważny element do opowiadania. Te słowa przekazał jedynie Łukasz.

Gromadząc się z apostołami dla spożycia wyjątkowej wieczerzy, Jezus dał wyraz swojemu pragnieniu. Jak silna była Jego motywacja, próbuje oddać grecki tekst – w dosłownym tłumaczeniu brzmiałby on: „zapraǳiałem pragnieniem”.

Było to ostatnie spotkanie Jezusa z uczniami przed męką i śmiercią na krzyżu. Była to więc uczta pożegnalna, która jednak miała mieć wielkie konsekwencje na całe wieki.

Przy tej okazji Jezus wyraźnie zapewnił, że jest to Jego ostatni posiłek z apostołami tutaj, na ziemi. W przyszłości ich wspólne ucztowanie będzie miało miejsce już w królestwie Bożym, czyli w domu Ojca, w niebie.

Dalsza część perykopy bardziej rozjaśnia znaczenie tej wypowiedzi.

W związku z tym, że Jezus użył określenia „Pascha” w odniesieniu do wieczerzy, którą spożył z apostołami, pojawia się kwestia jej datacji.

Jak wiadomo, Pascha w roku śmierci krzyżowej Jezusa (30 r.) wypadła w nocy z piątku na sobotę. Biorąc dosłownie wypowiedź Jezusa, należałoby umieścić ostatnią wieczerzę w piątek wieczorem, a więc wtedy, kiedy Paschę spożywali wszyscy Izraelici.

Nie można jednak tego zrobić, ponieważ wówczas zabrakłoby dnia na sąd Piłata, drogę krzyżową i śmierć na Golgocie – wszystkie te wydarzenia trzeba by umieścić w sobotę, w dzień odpoczynku paschalnego i szabatniego jednocześnie, co absolutnie należy wykluczyć.

Jak więc należy rozumieć słowo „Pascha” w ustach Jezusa podczas ostatniej wieczerzy?

Powszechnie przyjmuje się dziś, że właściwą chronologię ostatnich dni i godzin ziemskiego życia Jezusa podaje Ewangelia według św. Jana.

Według czwartego ewangelisty, Jezus umarł na krzyżu w czasie, gdy w świątyni składano na ofiarę baranki paschalne, czyli w piątek popołudniu. Idąc tym tropem, Jego aresztowanie nastąpiło w czwartek wieczorem, które z kolei nastąpiło krótko po spożyciu ostatniej wieczerzy.

Tak więc uczty Jezusa z uczniami nie sposób identyfikować z wieczerzą paschalną w żydowskim znaczeniu choćby z tego powodu, że odbywała się dzień wcześniej.

Poza tym nigdzie – ani u Łukasza, ani u pozostałych ewangelistów – nie ma najmniejszej wzmianki o spożywaniu baranka paschalnego.

Wynika z tego, że **Jezus nazwał spotkanie z uczniami przy stole Paschą, mając na myśli swoją własną Paschę, która rozpoczęła się właśnie w trakcie tej wieczerzy.**

To Jezus Chrystus jest Barankiem ofiarnym za zbawienie świata, na odkupienie grzechów ludzkości.

On jest składany w ofierze Ojcu, idąc dobrowolnie z miłości do Ojca i do człowieka na mękę i śmierć krzyżową. Ten proces rozpoczął się już w Wieczerniku. Dlatego On sam nazwał wieczerzę Paschą.

Łukasz, opisując ustanowienie Eucharystii, wprowadza pewną zmianę w porównaniu z pozostałymi synoptykami.

W jego przekazie Jezus, zanim dokonał przemiany chleba w swoje Ciało i wina w swoją Krew, najpierw wykonał niejako obrzęd wstępny w odniesieniu do kielicha z winem.

O ile Mateusz i Marek przytaczają wyłącznie słowa konsekracyjne Jezusa, najpierw nad chlebem, następnie nad winem, o tyle Łukasz pisze też o modlitwie dziękczynnej Jezusa uczynionej nad kielichem wina.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że przemiana wina w Krew nastąpiła po konsekracji chleba, nad którym również została odmówiona modlitwa dziękczynienia.

Na tym jednak nie kończą się innowacje w relacji Łukaszowej.

Po modlitwie Jezusa nad kielichem wina Jezus wypowiedział, jeszcze przed konsekracją, słowa, które w pozostałych ewangeliach zamieszczone zostały na końcu opowiadania.

Nawiązuje w nich do wcześniejszej wypowiedzi. Podobnie jak nie będzie spożywał tego rodzaju posiłku z uczniami tutaj, na ziemi, tylko w królestwie Bożym, tak również nie będzie pił wina, „**aż przyjdzie królestwo Boże**” (Łk 22,18).

Wówczas też uczniowie otrzymali polecenie, aby rozdzielili między siebie wino, nad którym Jezus odmówił modlitwę dziękczynienia.

Gest Jezusa próbuje się tłumaczyć odniesieniem do Paschy żydowskiej, zakładając, że ostatnia wieczerza nosiła jednak pewne jej znamiona. Chodzi między innymi o liczbę spożywanych kielichów wina.

Jeżeli tak, to modlitwa dziękczynna Jezusa została wypowiedziana nad pierwszym kielichem, zgodnie z tym, co czynił ojciec w rodzinie żydowskiej zgromadzonej na uczcie paschalnej. On także wznosił modlitwę dziękczynienia nad pierwszym kielichem wina.

Natomiast słowa o spożywaniu napoju z winnego krzewu mogą odnosić się do praktyki liturgicznej Kościoła, który będzie wiernie celebrował Eucharystię: „**aż przyjdzie królestwo Boże**” (Łk 22,18).

Dopiero teraz następuje opis ustanowienia Eucharystii.

Jezus wziął w swoje ręce chleb, odmówił nad nim modlitwę dziękczynienia i rozdał obecnym. Niektórzy dopatrują się w tym geście nawiązania do czynności ojca rodziny podczas żydowskiej Paschy, który czynił podobnie z praśnym chlebem posypanym ziołami.

Jezus miałby wykorzystać ten właśnie moment dla konsekrowania chleba, który stał się Jego Ciałem. Hipoteza ta jednak wydaje się wątpliwa.

O ile bowiem można się dopatrzeć pewnego nawiązania do uczty paschalnej wieczerzy, która spożywał Jezus z apostołami, o tyle należy wykluczyć sztywne trzymanie się ustalonego w niej rytuału.

Z kontekstu wynika, że konsekracja chleba miała miejsce przy końcu posiłku. Poza tym, nie ma mowy o tym, aby Jezus używał wtedy chleba razem z gorzkimi ziołami.

Warto zwrócić uwagę na prostotę gestów Jezusa związanych z przemianą chleba w Jego Ciało. Robił wszystko tak, jak czyniono na starożytnych Wschodzie przy każdym posiłku. Chleb był nie krojony, lecz łamany przez ojca rodziny, a następnie podawany przez niego domownikom.

Podobnie prosto brzmią słowa konsekracji: „**To jest moje Ciało za was wydane**” (Łk 22,19b).

W Łukaszowej wersji brakuje imperatywu „bierzcie”, ale zastępuje go wcześniejsza wzmianka o geście: „**dał im**” (Łk 22,19a).

Jezus zadbał o prostotę i wymowność czynności, która miała stać się stałym obrzędem w Jego Kościele.

„To jest Ciało moje” (Łk 22,19)

Chrystus jest tylko całkowitym obrazem Boga, bo wyraża w sobie chwałę jedności z Ojcem. Sprawiedliwy człowiek zaś jest obrazem Boga, jeśli dla upodobnienia się do życia Bożego, gardzi tym światem, aby poznać Boga; lekceważy ziemskie przyjemności, aby otrzymać Słowo, które jest pokarmem naszego życia. Dlatego też pożywamy ciało Chrystusa, abyśmy się stać mogli uczestnikami życia wiecznego. Albowiem nie pokarm i napój są nam obiecane jako nagroda i zaszczyt, lecz udział w łasce i niebiańskim życiu (**św. Ambroży**).

Język grecki zna dwa rzeczowniki na określenie ciała: **sarks** i **soma**.

Pierwszy oznacza dosłownie mięso i wskazuje na grzeszne, śmiertelne ciało ludzkie. Jezus używał jednak rzeczownika **soma**, który oznacza człowieka w pełnym jego wymiarze: zarówno cielesnym, jak i duchowym.

W związku z tym można powiedzieć, że Jezusowe słowa wypowiedziane nad chlebem nawiązują do jego ofiary za zbawienie świata.

W parafrazie słowa Jezusa mogłyby równie dobrze brzmieć: „To jestem Ja, który za was ofiaruję się na śmierć”.

Z łatwością można tutaj znaleźć nawiązanie do proroka Izajasza i jego pieśni o Słudze Pańskim (Iz 53). Tym samym w Jezusie wypełnia się starotestamentalne proroctwo o Słudze Bożym.

Jeszcze jednym szczegółem godnym uwagi jest fakt, że w opisie oryginalnym obowiązuje czas teraźniejszy: „**jest wydane**” (inaczej niż w BT).

Jego Ciało nie będzie wydane dopiero z chwilą aresztowania, męki i ukrzyżowania, ale wydawane jest już teraz, w tej chwili, ponieważ Jezus w swoim sercu już w sposób nieodwołalny ofiarował siebie za zbawienie świata.

Już samo Jego wcielenie, przyjście na świat było niezwykłą ofiarą, podobnie – wszystko to, czego dokonywał podczas publicznej działalności.

W ten sposób wyraża się łączność Eucharystii z ofiarą krzyża.

Wraz z konsekrowanym chlebem uczniowie otrzymali polecenie, testament:

„**To czyńcie na moją pamiątkę**” (Łk 18,19), dosłownie: „dla mojego przypomnienia”.

Z łatwością można wychwycić w tych słowach aluzję do polecenia, które otrzymali Izraelici w związku z obchodzeniem Paschy w noc wyjścia z Egiptu: „**Ten dzień będzie dla was dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Pana. Po wszystkie pokolenie – na zawsze w tym dniu świętować będziecie**” (Wj 12,14).

Dla Żydów obrzęd Paschy był nieustannym uobecnieniem wielkich czynów, które Bóg uczynił dla ich narodu. Pascha za każdym razem uświadamiała Izraelitom tę prawdę, że Bóg pamięta o nich także w obecnym czasie.

W podobnym kluczu należy rozumieć polecenie Jezusa. Uczniowie i ich następcy mają powtarzać czyn Jezusa z Wieczernika, przez co będą uobecniali Jego dzieło zbawcze.

Każdorazowa ofiara Eucharystii to nie tylko wspomnienie historycznych wydarzeń, ale także wyrażenie prawdy o tym, że

Jezus nieustannie ofiaruje siebie za zbawienie grzeszników.

Konsekracja wina również dokonuje się przy końcu wieczerzy.

Jezus mógł wykorzystać dla tego aktu trzeci kielich, o ile ostatnia wieczerza nosiła znamiona żydowskiej uczty paschalnej.

Wiele wnosi użyty tutaj termin „**przymierze**” (Łk 22,20). Nawiązuje on do rytuału podczas przymierza zawartego pod górą Synaj między Bogiem i wybranym przez Niego ludem (Wj 24,1-8). Na zakończenie ceremonii Mojżesz pokropił zebrany lud i ołtarz krwią zwierzęcia ofiarnego.

Krew uznawano za najcenniejszy dar, ponieważ zawiera w sobie pierwiastek życia. W ten sposób zostało zawarte przymierze między Bogiem i Izraelem.

Podobnie apostołowie stali się uczestnikami przymierza z Bogiem poprzez wypitą Krew Jezusa.

Istnieje jednak zasadnicza różnica pomiędzy tym, czego dokonał Mojżesz pod Synajem, a tym, co wydarzyło się podczas ostatniej wieczerzy.

Krew Jezusa jest nieporównywalnie cenniejsza niż krew zwierzęcia złożonego w ofierze. Wówczas uczestnikiem przymierza był jedynie Izrael, Krew Jezusa niesie wszystkim ludziom pojednanie z Bogiem.

Dlatego zawarte **przymierze we Krwi Jezusa jest nowym przymierzem.**

Podobnie jak miało to miejsce w przypadku konsekracji chleba, tak również Krew Jezusa już teraz jest przelana. Jezus po raz drugi więc stwierdza, że Jego ofiara rozpoczęła się w tej chwili w Wieczerniku.

Zwrócił się do otaczających Go uczniów, ale oczywiście to, czego dokonał i co powiedział, posiada wymiar uniwersalny i skierowane jest do całego Kościoła wszystkich czasów.

Pragnienie Jezusa zrealizowało się w Wieczerniku. Nie tylko pragnął zasiąść z uczniami do stołu, aby się z nimi pożegnać, ale o wiele bardziej pragnął zostać z nimi na zawsze pomimo konieczności odejścia z tego świata. Pragnienie Jezusa nieustannie wypełnia się w Jego sakramentalnej obecności we wspólnocie Kościoła, gdzie dla każdego jest na wyciągnięcie ręki i gdzie każdy może karmić się Jego Ciałem na drodze do pełnego, rzeczywistego i wiecznego spotkania z Nim.

Eucharystia znaczy: „Wdzięczność”, „dziękczynienie”. W Wieczerniku Jezus kilka razy wznosi modlitwę dziękczynienia nad darami, które przemienił w swoje Ciało i swoją Krew. Celebracja eucharystyczna to nie rutynowy rytuał, lecz postawa radosnego dziękczynienia, spontanicznego wielbienia Pana za cudowny dar Jego obecności wśród ludzi.

Z woli Jezusa Eucharystia ma być nieustannie powtarzana i na nowo przeżywana we wspólnocie Kościoła. I tak się też dzieje. Nie wolno jednak zapominać, że Jezusowi bardziej niż o ilość sprawowanych mszy chodzi o jakość ich celebracji.

Męka oczami nieba Flp 2,6–11

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok C, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

Przed opisem męki i śmierci Jezusa, Liturgia Słowa pokaże jej sens oczami nieba. To „kenoza”: nieśmiertelny Bóg staje się człowiekiem i... umiera

❖ LIST WIĘZIENNY

Pisząc list do mieszkańców Filippi, Paweł przebywał pod strażą pretorianów. Straż ta musiała bronić go, a zarazem nadzorować wykonywanie kary. Więzienie nie miało ścisłego reżimu, skoro Paweł mógł otrzymywać wieści z Filippi, przyjmować gości, dary lub też posyłać współtowarzyszy z listami • W krótkim, czterorozdziałowym Liście do Filipian brak systematycznej teologii, znanej z innych dzieł św. Pawła. To raczej list – **podziękowanie za wsparcie** i serdeczność okazane mu przez wspólnotę • Apostoł zapewnia Filipian, że misja głoszenia Ewangelii pomimo jego uwięzienia nie została wstrzymana, a on sam ma się dobrze. W liście odnajdujemy jeden z najdojrzalszych opisów cierpienia Pawła łączącego się z Krzyżem.

❖ HYMN O UNIŻENIU

List zawiera piękny hymn umieszczony w 2 rozdziale, który usłyszymy w ramach drugiego czytania. To hymn o **kenozie** Chrystusa. Opisuje uniżenie Syna Bożego • Hymn ten stanowi serce wezwań skierowanych do Filipian (☞ 1,27–2,18), zachęcających do jedności, która pozwala owocniej głosić Ewangelię i sprawia, że chrześcijanie dają dobre świadectwo poganom • Wzorem, który Filipianie mają naśladować, jest sam Chrystus

❖ O BOSKIEJ NATURZE JEZUSA

Od strony teologicznej znajdujemy tu jasne stwierdzenie o boskiej naturze Jezusa (istniejąc w postaci Bożej) – jak twierdzą niektórzy – Jego egzystencji przed narodzeniem • Dla Liturgii Słowa Niedzieli Palmowej hymn ukazuje nijako **boską perspektywę** całego ziemskiego życia Jezusa, a przede wszystkim **Jego męki i śmierci**.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej
- ✚ Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię

TRANSLATOR

- ❖ **...istniejąc w postaci Bożej...** (Flp 2,6) • Zwrot w postaci (gr. **morfe**) należy rozumieć jako konkretny sposób istnienia Wcielonego Syna Bożego, a nie jako odniesienie do preegzystencji. **Morfe** opisuje w greckich tekstach materialną postać (Arystoteles, Plotyn), sposób fizycznego ukazywania się (Filon), a w języku mitycznym dotyczy bogów, którzy przyjmują postać człowieka • Jezus w swoim ludzkim życiu, będąc prawdziwym Bogiem, zrezygnował z boskiego sposobu egzystowania i mocy. Przeżywał zmęczenie ciała, cierpienie i śmierć jak każdy z nas
- ❖ **...nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem...** (Flp 2,6) • dosłownie: nie myślał o byciu równym Bogu jako swoim łupie, czymś, co mu się należy (gr. **harpagmon**) • Zdanie to można rozumieć co najmniej na cztery sposoby: • 1. Chrystus nie próbuje zdobyć, wywalczyć sobie równości z Bogiem, którą posiada (gr. **harpagmos** jako łup, rabunek) • 2. Chrystus nie udowadnia i nie podkreśla swojej

równości z Bogiem, ale się nią dzieli • 3. Chrystus nie traktuje równości z Bogiem jako osobistego bogactwa, czegoś, co Mu się należy i czego kurczowo się trzyma, ale z niej rezygnuje • 4. Chrystus dobrowolnie rezygnuje ze swej formy istnienia, nie trwa w zachwycie nad nią (od **harpadzo** – być porwanym, wpaść w mistyczny zachwyt, 2 Kor 12,2–4), aby otrzymać od Ojca nową formę wywyższonego życia • Trzecia interpretacja wydaje się być najbliższa myśli Pawła

- ❖ **...lecz ogołocił samego siebie...** (Flp 2,7) • Grecki czasownik **ekenosen** (od **kenoo**) oznacza także opróżnić, wylać coś.
- ❖ **...przyjawszy postać sługi...** (Flp 2,7) • Dosłownie Paweł mówi o Chrystusie przyjmującym postać (**morfe**) niewolnika (gr. **doulos**). Nie chodzi tu o przyjęcie przez Pana statusu ekonomiczno-prawnego sługi, który charakteryzował niewolników w starożytności • Jezus to sługa Boga (jak Jakub, Mojżesz, Jozue, Abraham, Dawid) oraz ludzi. Przyjmuje postawę służebną, formę życia charakterystyczną dla sługi.
- ❖ **...stając się podobnym do ludzi...** (Flp 2,7) • (po grecku: **en homoiomati anthropos genomenos**). **Homoioma** oznacza wspólnotę losu, którą z człowiekiem dzieli Chrystus. Nie chodzi o fikcyjne bądź tylko powierzchowne podobieństwo do nas. Chrystus od początku do końca dzieli z nami nasz los: od urodzin, przez rodzinę, miłość, przyjaźń, ludzką biedę, samotność, opuszczenie, zdradę aż po śmierć.
- ❖ **...a w zewnętrznej postaci uznany za człowieka...** (Flp 2,7) • Paweł po raz kolejny podkreśla, że kenozę Syna Bożego oznacza przyjęcie nie tylko ludzkiej cielesności, ale przede wszystkim związanego z tym sposobu bytowania (gr. **schema**). Apostoł używał dotąd słów **morfe** i **homoioma**, teraz wprowadza gr. **schema**, które oznacza człowieczeństwo Chrystusa uznane przez ludzi na podstawie tego, co widzieli, i tego, jak On żył
- ❖ **...uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej** (Flp 2,8) • W grece **hypakoos** (posłuszny, od **akuo** – słuchać) może także oznaczać słuchacza lub ucznia, kogoś, kto czyni się poddanym głosowi innego. Posłuszeństwo w języku greckim i w polszczyźnie ukazuje głęboki związek ze słuchaniem • Chrystus jest posłusznym słowu Ojca

aż do śmierci krzyżowej – pamiętajmy, że była to najbardziej haniebna ze śmierci, wstrętna i obca dla wolnych obywateli rzymskich.

- ❖ **Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko...** (Flp 2,8) • Greckie **hyperhypo** oznacza hiper- lub superwywyższenie, wywyższenie, o jakim świat do tej pory nie słyszał • Słowem **hypo** Ewangelie opisują wywyższenie Jezusa na krzyżu

BIBLIJNY INSIDER

W Chrystusie z hymnu Pawła realizuje się proroctwo o uniżonym Słudze Jahwe. Za dobrowolne uniżenie Ojciec odplaca Synowi niezwykłym wywyższeniem, wzywając nas do naśladowania Jego drogi krzyża i chwały.

- **Hymn o kenozie Chrystusa** opisuje uniżenie Syna Bożego. On, który istniał w postaci Bożej, dosłownie: nie był przywiązany do swej równości z Bogiem i nie uznał tego za swoje niezbywalne prawo (gr. **harpagmon hegeomai**) • W opinii niektórych egzegetów Paweł opisuje tu preegzystencję Chrystusa – kiedy żył On z Ojcem jako druga z Osób Trójcy. Z tego życia zrezygnował dla nas • Inni widzą tu nawiązanie do ziemskiego życia Jezusa, w którym jako Syn Boży zrezygnował z drogi Mesjasza pełnego mocy, a wybrał **pokorną drogę Sługi**, niesłychaną drogę Mesjasza Ukrzyżowanego

Uniżenie i wywyższenie. Apostoł pisze, że Chrystus sam się uniżył i огоłocił ze swojej chwały, dosłownie: **opróżnił jak naczynie** (gr. **kenoo**), które wyrzeknie się chwały, a zostanie wypełnione ludzkim grzechem, kruchością i cierpieniem, stając się posłusznym aż do śmierci na krzyżu

Uniżenie Chrystusa jest przyczyną (gr. **dia kai**) Jego niezwykłego, maksymalnego wywyższenia (gr. **hyperypo**). Chrystus otrzymuje na powrót od Ojca (gr. **eucharidzo**) Jego boski status i formę bytowania (☞ Ps 97,9: **hyperypsotes** – Bóg wywyższony ponad wszystkich innych). Otrzymuje imię, przed którym zgina się wszelkie kolano (☞ Wj 3,13–18). Izraelczci i wywyższa imię swojego Boga (☞ Iz 29,3 • Ps 5,12; 34,4) • **Chrystus jest równy Jahwe**. Zgina się przed Nim wszelkie kolano, wszelki język wyznaje w Nim Pana (**kyrios**), uznaje Jego panowanie ku chwale Boga Ojca. Tytuł i dziedzictwo Syna, do którego Chrystus nie rościł sobie prawa, zostaje Mu w wolny sposób ofiarowane przez Ojca, wraz z chwałą i panowaniem.

Wzór dla nas. Kenoza i ogołocenie Chrystusa jest wzorem dla chrześcijanina. Jeśli nie potraktujemy naszego życia jako czegoś, co słusznie nam się należy, lecz oddamy je z ufnością w ręce Ojca, jeśli opróżnimy nasze serce jak naczynie i damy mu się napełnić Jego Słowem i Duchem, będziemy mieli udział nie tylko w Krzyżu, ale i **w chwale Chrystusa.**

II czytanie : **Flp 2,6–11** (Biblia Tysiąclecia)

(6) On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, (7) lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, (8) uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej. (9) Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, (10) aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. (11) I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM - ku chwale Boga Ojca.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Augustyn

Przyjął postać sługi

Zasada rozwiązywania trudności na przestrzeni całego Pisma została podana w jednym z listów św. Pawła, gdzie szczególnie dobitnie zaznacza się to rozróżnienie. Apostoł mówi: „**Który mając naturę Bożą i równość z Bogiem nieprzywłaszczoną, nie strzegł jej zazdrośnie, ale wyniszczył samego siebie, przybrawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi i dla swego sposobu życia uznany był za człowieka**” (Flp 2, 6n).

Jest więc Syn Boży naturą równy Bogu Ojcu, a sposobem bytowania jest od Niego niższy, gdyż przez przyjęcie natury sługi stał się niższy od Ojca. Natomiast w Boskiej naturze, która była Jego naturą zanim przyjął postać sługi, jest równy Ojcu.

Jako Bóg jest Słowem, przez które wszystko się stało (J 1, 3); jako sługa zaś został uczyniony z niewiasty i podlegał Prawu, „**aby odkupił tych, którzy byli pod Prawem**” (Ga 4, 4n).

Jako Bóg stworzył człowieka, jako sługa sam był człowiekiem. Gdyby bowiem Ojciec sam bez Syna, uczynił człowieka, to by nie było napisane: „**Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze**” (Rdz 1, 6). A ponieważ Boska natura przyjęła postać sługi, przeto Bóg jest zarazem Bogiem i człowiekiem, a człowiek jest jednocześnie człowiekiem i Bogiem.

Człowiek jest jednocześnie Bogiem dzięki temu, że przyjmuje człowieczeństwo, a Bóg jest człowiekiem przez przyjęcie człowieczeństwa. Jednakże to przyjęcie jednej natury przez drugą nie przemieniło ich w siebie wzajemnie. Bóstwo bowiem nie przeobraziło się przez to w stworzenie tak, by miało już nie być Bogiem. Także i stworzenie nie przemieniło się w Boga i nie przestało być człowiekiem.

➤ Św. Grzegorz z Nazjanzu

Stańmy się podobni do Chrystusa!

Przynośmy dary Temu, który dla nas poniósł mękę i dla nas zmartwychwstał. Może sądzicie, że mówię o złocie lub srebrze albo o tkaninach czy o świecących i drogich kamieniach. To wszystko jest materialne, pochodzi z ziemi, na niej pozostaje, a większą jej część zawsze mają w swym posiadaniu ludzie źli oraz niewolnicy dóbr ziemskich i książęta tego świata. Natomiast przynieśmy w darze samych siebie, najcenniejszy i najmiłszy Bogu skarb. Oddajmy Obrazowi duszę na Jego obraz stworzoną, doceńmy naszą godność, otoczmy czcią Pierwowzór, pojmy moc Chrystusowego misterium i niech stanie się dla nas jasne, dlaczego Chrystus umarł.

Stańmy się podobni do Chrystusa, ponieważ Chrystus stał się podobny do nas. Stańmy się przez Niego bogami, ponieważ On przez nas stał się człowiekiem! Przyjął na siebie to, co gorsze, by dać nam to, co lepsze. Stał się żebrakiem, byśmy my się wzbogacili (2 Kor 8, 9) Jego nędzą. Przybrał postać niewolnika, byśmy otrzymali wolność (Flp 2, 7). Zstąpił na dół, byśmy byli wywyższeni. Pozwolił się kusić, byśmy zwyciężyli. Doznał zniewagi, byśmy byli uwielbieni; umarł, aby nas ocalić; wstąpił do nieba, aby pociągnąć do siebie tych, którzy leżą w ziemi, bo poraził ich grzech. Niech każdy da wszystko, niech wszystko przyniesie w darze Temu, który samego siebie dał jako przebłaganie i okup za nas. Największą zaś ofiarą będzie wejście w to misterium, czyli przyjęcie przez nas dla Niego tych wszystkich cech, jakie On posiadał kiedy dla nas przyjął nasze.

➤ Św. Paulin z Noli

Błogosławieństwo Krzyża

O Krzyżu – ogromie Bożej łaskowości, o Krzyżu – chlubo niebios, o Krzyżu – wieczne zbawienie ludzi, o Krzyżu – postrachu niegodziwych, mocy sprawiedliwych i światło dla wiernych.

O Krzyżu, który sprawiłeś, że Bóg wcielony na ziemi stał się niewolnikiem naszego zbawienia, człowiek natomiast stał się Królem w Bogu na niebiosach.

Przez ciebie zabłysło światło prawdy, a noc bezprawia uciekła.

Ty zniszczyłeś wzniesione przez pogan bałwany i stałeś się zwornikiem ludzkiego pokoju, a przez przymierze Chrystusa-Pośrednika pojednałeś człowieka.

Ty stałeś się stopniem, dzięki któremu człowiek może wstąpić do niebios.

Bądź dla błogosławionych trwałą podporą, bądź dla nas kotwicą, by dom nasz trwał w pomyślności, aby łódź nasza płynęła szczęśliwie, utwierdzona przez krzyż, z krzyża wieniec uplótłszy.